

Czułem się jak piąte koło u wozu: opowieści ojców o wyłączeniu z „rodzicielskiej drużyny”

BARBARA COSSON, ELINOR GRAHAM^a

The Swinburne Institute, Swinburne University of Technology, Melbourne, Australia;

^aBadacz rynku, Melbourne, Australia

W niniejszym badaniu opisano odczucia 27 ojców uczestniczących w pięciu grupach fokusowych, które przeprowadzono pod koniec 2009 roku na zlecenie Tweddle Child and Family Health Service w Melbourne. W tym badaniu ojcowie opisują swoje spotkania z profesjonalistami, którzy często postrzegali ich jako drugoplanowych lub niepełnoetatowych opiekunów. Ojcowiska niekompetencja jest silnie zakorzeniona w kulturze, podobnie jak przedstawianie ojców jedynie jako pomocników. Ojcowie objęci badaniem sprzeciwiali się jednak założeniu, że są drugoplanowymi zawodnikami, czy jak to ujął jeden z badanych „piątym kołem u wozu”. Celem badania było zidentyfikowanie barier i szans w odniesieniu do zaangażowania ojców w stacjonarne programy wsparcia rodziców. Wyniki wskazują, że badani ojcowie określali siebie jako część rodzicielskiej drużyny i brak uznania ich roli wpływał na poziom ich zaangażowania w korzystanie z oferowanego wsparcia.

SŁOWA KLUCZOWE:

OJCOWIE, RODZICIELSTWO, KOMPETENCJE OJCÓW, ZAANGAŻOWANIE OJCÓW, USŁUGI WSPARCIA DLA RODZICÓW

Wprowadzenie

Przez ostatnie 30 lat kulturowe przedstawianie różnych wersji męskości miało istotne konsekwencje w postrzeganiu roli ojca (Sullivan, 2000). Kulturowy obraz ojca, który zaczął się pojawiać w latach 80. ubiegłego wieku,

stanowił punkt zwrotny w społecznych oczekiwaniach wobec ojców (Coltrane, 1995; Lamb, 2000; Lupton, Barclay, 1997; McMahon, 1999). Współczesnego zaangażowanego tatę często przedstawia się jako opiekuńczego i czułego, chętnie równo dzielącego się z matką obowiązkami przy dziecku.

Podczas gdy wyniki ostatnich badań wskazują, że ojcowie spędzają więcej czasu ze swoimi dziećmi niż to czynili ich ojcowie (Bianchi, 2000), obecne badania skupiają się na tym, w jakim stopniu opiekuńcze zachowania nowych ojców spełniają oczekiwania w kwestii dzielenia obowiązków rodzicielskich i zmieniają kulturowe przekonania na temat dobrego ojcostwa (Baxter, 2002; Craig, 2006; Deinhart, 1998; Doucet, 2004, 2009; Henwood, Procter, 2003; Lupton, Barclay, 1997). Mimo pojawienia się dyskursu o nowych ojcach, badacze zauważają, że w świetle większego uczestnictwa kobiet w rynku pracy podział ról opiekuńczych ze względu na płeć nie uległ zasadniczej zmianie (Baxter, 2002; Bittman, Pixley, 1997; Coltrane, 1996; Craig, 2006). Według Wall i Arnold (2007) na ograniczenie zmiany w podziale ról opiekuńczych wpływa wiele złożonych i wzajemnie powiązanych czynników, m.in. kompetencje i pewność siebie ojców jako opiekunów, niedopuszczanie ojców do opieki przez matki (*mothers' gatekeeping*), kultura organizacyjna w miejscu pracy, luki w systemie wsparcia, różnice w zarobkach kobiet i mężczyzn, utrzymywanie się kulturowego postrzegania macierzyństwa i ojcostwa. Wyniki licznych badań wskazują, że wielu ojców wciąż opiera się równościowemu podziałowi opieki nad dzieckiem (Baxter, Smart, 2011; Craig, 2006). Jest to szczególnie widoczne w przypadku opieki nad noworodkami i niemowlętami, gdzie udział ojca w opiece jest tylko „ułamkiem tego, co wykonuje matka” (Wall, Arnold, 2007).

Znaczna część prac naukowych skupiała się na „deficytowym modelu” ojcostwa, ustanawiającym macierzyństwo jako wzorzec, do którego ojcom nie udaje się dorównać (Deinhart, 1998). Takie skupienie się na modelu deficytowym sprawiło, że kwestie tego, jak ojcowie uczą się ojcostwa i jak budują poczucie własnej kompetencji, pewności i zaangażowania w ojcostwo są zdecydowanie niewystarczająco zbadane (Fletcher, 2008; Hawkins, Christiansen, Sargent, Hill, 1995).

Niniejszy projekt badawczy zaplanowano w celu zdobycia bardziej szczegółowej wiedzy na temat barier w zaangażowaniu ojców w programy wsparcia rodziców, w szczególności w stacjonarny program prowadzony przez Tweddle Child and Family Services na zachodnich przedmieściach Melbourne. Ponadto badanie miało na celu rozpoznanie, jak ojcowie pojmują kwestię ojcostwa i jak ją realizują w swoim życiu. Inni badacze zidentyfikowali wcześniej pełne wyzwania związane z rekrutacją i utrzymaniem zaangażowania mężczyzn w programy wsparcia dla dzieci i rodzin (Berlyn, Wise, Soriano, 2008; Holmes, Galovan,

Yoshida, Hawkins, 2010; Raikes, Summers, Roggman, 2005). Przyczyn takiego stanu rzeczy upatrywano w różnych aspektach, od wykluczającego charakteru skoncentrowanych na kobietach usług dla dzieci i rodziny, przez brak uznania dla potrzeb i wiedzy ojców, po zobowiązania ojców w pracy (Fletcher, 2003; Holmes i in., 2010; Raikes i in., 2005).

Należy również wziąć pod uwagę postrzeganie przez ojców własnej męskości. W opracowaniu przygotowanym przez Berlyn i in. (2008), poświęconym zaangażowaniu ojców w programy rodzicielskie oferowane w ramach usług dla dzieci i rodzin, wskazano na niechęć ojców do szukania wsparcia profesjonalistów głównie dlatego, że postrzegają oni to jako przyznanie się do porażki. Poczucie porażki, które opisywali uczestnicy tamtego badania, sugeruje obawy związane z własnymi kompetencjami. W badaniu przeprowadzonym przez Doucet (2009) podkreślono, że założenie niekompetencji często jest kojarzone z ojcostwem i że nadal utrzymuje się społeczne przekonanie, że mężczyźni nie potrafią odpowiednio opiekować się małymi dziećmi. Potwierdza to badanie zrealizowane przez Wall i Arnold (2007), które podjęły się analizy dyskursu przedstawiania ojcostwa w kanadyjskich mediach. Media z jednej strony, w sferze deklaratywnej, sprzyjają nowym ojcom, ale z drugiej strony często podważają ich status, pokazując ich jako niepełnoetatowych czy drugoplanowych opiekunów.

Niniejsze badanie rzuca światło na pewne aspekty męskiego pojmowania opieki. Jednocześnie stawia pytania, czy nowi ojcowie korzystają z radości i przyjemności rodzicielstwa, równocześnie unikając pracy związanej z opieką nad dzieckiem i pracami w domu. Wszyscy ojcowie w naszym badaniu doświadczali trudności z małymi dziećmi, szczególnie w ich usypianiu i uspokajaniu. Byli tym bardzo zmęczeni i zaniepokojeni, jednak nie zgadzali się z opinią, że brakuje im kompetencji w opiece nad małym dzieckiem, czy że są niepełnoetatowymi czy drugoplanowymi rodzicami. Zamiast tego wskazywali, że są częścią „rodzicielskiej drużyny”, angażują się we wszystkie aspekty opieki nad dziećmi, w tym nad małymi dziećmi, twierdząc również, że podział zadań związanych z opieką nad dziećmi i pracami w domu jest w coraz większym stopniu przedmiotem negocjacji. Z jednej strony wyrażali zaniepokojenie własnymi kompetencjami w sprostaniu problemom, na które napotykali w opiece nad niemowlętami, z drugiej strony byli sfrustrowani postrzeganiem ich przez pielęgniarki i innych profesjonalistów jako drugoplanowych opiekunów, nienadających się do opieki nad małymi dziećmi.

Metodologia

Niniejsze badanie wykonano pierwotnie dla Tweddle Child and Family Health Service, placówki działającej na zasadzie non-profit, oferującej wczesne wsparcie dla rodziców, położonej w Footscray w Australii. Tweddle oferuje praktyczną edukację, usługi opiekuńcze oraz wsparcie dla rodziców doświadczających trudności z małymi dziećmi w wieku do 4 lat, w tym trudności z usypianiem, ukojeniem, karmieniem czy z radzeniem sobie z zachowaniami dziecka. Placówka udostępnia wiele akredytowanych usług wzmacniających umiejętności rodziców i ich pewność siebie. W pomoc rodzicom przebywającym w ośrodku zaangażowany jest często wielodyscyplinarny zespół specjalistów. Tworzą go pielęgniarki, specjaliści z zakresu wczesnego dzieciństwa, psychologowie i pracownicy socjalni. Ich praca polega na określeniu czynników leżących u podłoża trudnej sytuacji rodziców i dzieci, i na pomocy w opracowaniu odpowiednich strategii radzenia sobie z tymi trudnościami. Podczas gdy rodzice często postrzegają problem ze swoimi małymi dziećmi jako nieumiejętność usypiania czy ukojenia dziecka, Tweddle wychodzi z założenia, że te kwestie są jednak znacznie szersze. Kierując się podejściem holistycznym, specjaliści obserwują rodziców przez określony czas, by zrozumieć, jak odpowiadają oni na sygnały wysyłane przez dziecko. W tym celu ośrodek oferuje 3- lub 4-dniowe pobyty, w zależności od złożoności problemów doświadczanych przez rodziców. Program zapewnia wsparcie indywidualne, poradnictwo, budowanie kompetencji i edukację grupową oraz sesje terapeutyczne, podczas których badane są techniki rodzicielskie. Co roku ponad 1600 rodziców (dane za lata 2009–2010) korzysta z usług stacjonarnych i ambulatoryjnych. Usługi te, finansowane przez władze państwowe, dla rodziców są darmowe.

Samo badanie zostało przeprowadzone przez badaczy rynku. Brak publikacji w dziedzinie studiów o rodzinie na temat ojcowskich doświadczeń rodzicielstwa zachęcił nas do ponownego przeanalizowania danych w celu wniesienia wkładu w badania w tym obszarze. W tej analizie, przeprowadzonej za zgodą Tweddle, dokonano rewizji tych danych, umiejscawiając je w kontekście innych prac w tej dziedzinie. Analizę przeprowadzili ci sami badacze, którzy otrzymali pozwolenie od Komitetu ds. Etyki Badań Społecznych w Swinburne (Swinburne Human Research Ethics Committee).

Celem pierwotnego badania było stwierdzenie, czy konieczne jest wprowadzenie ewentualnych nowych produktów i usług, by zaspokoić pojawiające się potrzeby klientów i rozwiązać problemy z dostępnością usług dla ojców. Badanie dążyło także do określenia wstępnych wskazań dotyczących istniejących barier

i szans w obszarze zaangażowania ojców, szczególnie w programach stacjonarnych. Zakładano również, że wyniki posłużą jako wskazówki do przeglądu modelu usług oferowanego przez Tweddle lub wykażą potrzebę przeprowadzenia bardziej szczegółowych i pogłębionych badań. Ponadto stawiano sobie za cel pogłębienie wiedzy w obszarze postaw ojców wobec rodzicielstwa oraz ich opinii, odczuć i zachowań w sferze opieki nad małym dzieckiem. Ponowna analiza danych, uzupełniona o wyniki innych badań, umożliwi udostępnienie rezultatów szerszemu gronu odbiorców.

Jako metodę zbierania danych wybrano grupy fokusowe w celu osiągnięcia „rozeznania, jak postrzegane są produkty, usługi czy możliwości” (Kruger, 1994). Kruger twierdzi, że grupa fokusowa sprawdza się, gdyż umożliwia ujawnienie postaw i percepcji w interakcji z innymi, czyli tak, jak ludzie formułują swoje opinie w życiu codziennym. „Przyzwalające środowisko grupowe” sprzyja otwartości, sprawiając, że poszczególni uczestnicy czują się komfortowo przy wyrażaniu własnych odczuć, przemyśleń i pomysłów (Kruger, 1994). Ten komfort osiągnąć jest często przez homogeniczność grupy w odniesieniu do wspólnoty doświadczeń (Kruger, 1994), w tym przypadku do kwestii posiadania małych dzieci, które miały trudności ze spaniem, ukojeniem, jedzeniem albo inne problemy z zachowaniem. Jako matki i badaczki byłyśmy zaskoczone entuzjazmem ojców i ich zaangażowaniem w badanie kwestii dotyczących szeroko pojętego ojcostwa, w szczególności ich własnych doświadczeń i ich wpływu na ich życie. Doświadczenia te wiązały się często z intensywnymi emocjami, jednak ojcowie przejawiali chęć do dzielenia się swoją frustracją, brakiem kompetencji w niektórych momentach, które jednak nie osłabiały wyraźnego czerpania radości z rodzicielstwa i utożsamiania się z twierdzeniami dotyczącymi bycia dobrym ojcem.

Przeprowadzono pięć grup fokusowych z 27 ojcami dzieci w wieku do trzech lat, z których wszyscy deklaruowali przeżywanie trudności w ostatnich 12 miesiącach. Grupy zorganizowano w listopadzie i grudniu 2009 roku. Uczestnicy trzech grup korzystali z usług programu Tweddle – dwie grupy zrekrutowano spośród klientów programu stacjonarnego, a jedną spośród korzystających z oferowanego przez Tweddle wsparcia domowego (obecnie już zaprzestanego). Ojców wybrano losowo spośród rodzin, które korzystały z usług Tweddle w poprzedzających 12 miesiącach. Dwie pozostałe grupy nie miały żadnych doświadczeń związanych z usługami programu prowadzonego przez Tweddle, ale kilku uczestników miało kontakt z podobnymi usługami. Te ostatnie dwie grupy zrekrutowano na podstawie takich kryteriów, jak doświadczenie przez ojców i ich partnerki problemów związanych ze zmęczeniem, z karmieniem, w tym

karmieniem piersią, karmieniem butelką, wprowadzeniem pokarmów stałych, żywieniem dzieci w drugim roku życia, odstawieniem od piersi, ze strategiami usypiania i ukojenia niemowląt i małych dzieci, z dziećmi płaczącymi i trudnymi zachowaniami dzieci od drugiego roku życia. Te dwie grupy ojców zrekrutowała profesjonalna firma rekrutacyjna i każdy uczestnik otrzymał za udział wynagrodzenie w wysokości 70 dolarów.

Firma rekrutacyjna podjęła się także zadania dotarcia do ojców z programu Tweddle, po tym, jak pierwszy kontakt został już nawiązany przez personel tego programu, często za pośrednictwem partnerek ojców. Wiek uczestników mieścił się w przedziale między połową trzeciej a połową piątej dekady życia, a większość uczestników miała dwoje lub więcej dzieci i pracowała na pełen etat. Mimo że nie zbierano szczegółowych danych demograficznych, uczestnicy wskazywali na zatrudnienie w korporacji lub prowadzenie własnej działalności. Wśród tych ostatnich był architekt zieleni, kierowca betoniarki i instruktor golfa. Jeden z 27 uczestników spędził jakiś czas opiekując się pełnoetatowo swoim dzieckiem, inny wziął wydłużony urlop i też opiekował się dzieckiem w pełnym wymiarze, a trzeci miał właśnie przejąć pełną opiekę nad dzieckiem, podczas gdy jego partnerka planowała powrócić do pracy poza domem.

Pytania do wywiadu opracowano w powiązaniu z poszczególnymi tematami, zaczynając od pytań ogólnych dotyczących życia rodzinnego. Stawiano m.in. takie pytania, jak: co sądzicie o współczesnym modelu życia rodzinnego?, co utrzymuje rodziny razem?, jakie prace podejmujecie w ramach rodziny?, jak łączycie pracę z życiem rodzinnym?, co oznacza bycie tatą?, co wpływa na wasze ojcostwo?, jak dobrze, waszym zdaniem, radzicie sobie ze swoimi zadaniami? Następnie zadawano bardziej szczegółowe pytania o problemy, których uczestnicy doświadczali ze swoimi dziećmi, o sposoby radzenia sobie z tymi problemami oraz o powody szukania pomocy. W końcu skupiono się na pytaniach dotyczących doświadczenia wsparcia: kto podjął tę decyzję?, jak znaleźli ofertę wsparcia? i jak ją oceniają? Ojców z programu Tweddle pytano też konkretnie o program, w którym uczestniczyli, w szczególności: jak zostali zaproszeni do uczestnictwa, jak zostali wprowadzeni do programu, jaki mają pogląd na temat tego doświadczenia i czy pomogło im ono zdobyć nowe umiejętności.

Ponieważ dyskusji nie nagrywano, każdą grupę prowadziło dwóch badaczy, by umożliwić zebranie szczegółowych notatek. Badacze dokonywali transkrypcji swoich notatek po zakończeniu każdej sesji, czytając je kilkakrotnie w celu wskazania spójności w percepcji i opiniach, oraz częstotliwości i intensywności komentarzy i rozłożenia tych komentarzy między uczestnikami (Kruger, 1994).

Następnie badacze spędzali ze sobą wiele godzin, porównując notatki w celu zidentyfikowania zbieżności w tendencjach i wzorcach.

Wyniki

W badaniu widoczne były trzy główne tematy. Po pierwsze, ojcowie wprowadzili pojęcie *drużyny* w odniesieniu do kwestii „żonglowania zadaniami”, która jest wpisana w próbę pogodzenia rodzicielstwa z pracą zawodową. Przy czym wystrzegali się idei tradycyjnego podziału ról i rzadko stawiali rolę żywiciela rodziny ponad codzienną odpowiedzialność ojcowską. Po drugie, demonstrowali znaczący poziom autorefleksji w odniesieniu do swojej roli jako ojców i partnerów oraz byli emocjonalnie zaangażowani w sprawy swoich dzieci. Dyskurs dotyczący dobrego ojca wypowiedziany przez uczestników był porównywalny z pojęciem intensywnego macierzyństwa, widocznego odkąd coraz więcej kobiet podejmuje pracę zawodową. Ponadto postrzegając siebie jako część drużyny, uczestnicy powracali do tego pojęcia przy opisywaniu swoich doświadczeń związanych z wykluczeniem, kiedy szukali pomocy profesjonalistów w rozwiązaniu problemów ze swoimi małymi dziećmi. W szczególności czuli się urażeni postrzeganiem ich jako piątego koła u wozu czy jako drugoplanowego rodzica w odróżnieniu od rodzica głównego. W kolejnej sekcji dokładniej omówiono te zagadnienia.

Demokratyzacja życia współczesnej rodziny

Opisując życie współczesnej rodziny, wszyscy uczestnicy zwracali uwagę na presję, jaką odczuwają, próbując godzić pracę zawodową z życiem rodzinnym. Wskazywali, że praca od 9 do 17 przeszła już do lamusa i podczas gdy wielu z nich uważało, że nowe technologie dały im większą elastyczność w próbie pogodzenia obowiązków ojca i pracownika, część jednak wskazywała, że jest to broń obosieczna. Jeden z ojców powiedział: „To elastyczność, ale też ciągła dostępność 24 godziny na dobę, siedem dni w tygodniu” (uczestnik grupy 1, niekorzystający z programu Tweddle), sugerując, że wszechobecność komputerów, maili i telefonów komórkowych uszczupla czas dla rodziny nawet w weekendy.

Ojcowie zaznaczali, że relacje we współczesnych rodzinach uległy wyraźnej zmianie. Jedną z głównych różnic polega na tym, że w związku z tym, iż wiele matek pracuje, zarobki mężczyzn już niekoniecznie są głównym źródłem

dochodu, co sprawia, że zatarło się pojęcie tradycyjnego podziału ról. Opisywali związki w dużej mierze oparte na negocjacjach, czasem bardzo złożonych z powodu zmęczenia i kłopotów, jakich doświadczali ze swoimi dziećmi. Podczas gdy mężczyźni wspominali o swojej roli jako żywiciela rodziny, możliwości zarobkowe żon sprawiały, że negocjacje w obszarze opieki nad dzieckiem były częścią ich związków. Opisywali związki, które były bliższe modelowi „pół na pół” pod względem podziału obowiązków rodzicielskich niż związki w poprzednich pokoleniach. Ogólnie rzecz ujmując, ojcowie odczuwali presję społeczną do większego zaangażowania w codzienne aspekty opieki nad dzieckiem, czy – jak to ujął jeden z uczestników – „do stanięcia na wysokości zadania” (uczestnik grupy 2, niekorzystający z programu Tweddle). Sugeruje to, że w porównaniu do doświadczeń ich rodziców, uczestnicy czuli, że obecnie istnieje większa potrzeba „brania i dawania”, a „wysiłek drużynowy” jest jedynym rozwiązaniem, zważywszy na ograniczenia związane z pracą i brakiem czasu, jakich doświadczali zarówno sami uczestnicy, jak i ich partnerki.

Większość uczestników mówiła o tworzeniu „listy spraw do załatwienia” dotyczącej zakresu ich odpowiedzialności, na której znajdowały się takie pozycje, jak przygotowanie wieczornego posiłku, zakupy czy sprzątanie obok takich codziennych zadań związanych z opieką nad dzieckiem, jak ukojenie, karmienie (w tym karmienie nocne), zmiana pieluch, kąpiel i zabawa. Jeden z ojców wskazał na problem, jaki on i jego partnerka mieli z dzieckiem, które było bardzo niespokojne nocą. To, kto miał wstać do dziecka, zależało od tego, kto pracuje następnego dnia (uczestnik grupy 2, niekorzystający z programu Tweddle). Podział obowiązków opisywany przez ojców jest wpisany w kulturowe postrzeganie zaangażowanego modelu ojcostwa. Wiele badań kwestionuje, jakoby ojcowie przejmowali odpowiedzialność za prace w domu i opiekę nad dzieckiem (Baxter, 2002; Bittman, Pixley, 1997; Coltrane, 2000), a część badań podważa wiarygodność danych zebranych od ojców (Roggman i in., 2002). Z kolei inni badacze przyjmowali krytyczne stanowisko wobec faktu, że informacje udzielane przez matki rzadko są poddawane w wątpliwość (Wical, Doherty, 2005). Niniejszy artykuł nie stanowi próby włączenia się w tę debatę, sugerujemy jedynie, że ojcowie w naszym badaniu byli połączeni wspólnym problemem – na tyle poważnymi trudnościami rodzicielskimi, że skłoniły ich one do szukania pomocy. Problemy te były dla nich przytłaczające i na tyle dezorganizowały życie domowe, że być może wymagały większego zaangażowania z ich strony. Jednocześnie ojcowie próbowali podzielić obciążenie obowiązkami w sposób bardziej zrównoważony i w odniesieniu do tego zagadnienia, większość uczestników postrzegała siebie jako mniej samolubnych i bardziej

bezinteresownych. Często wspominali, że „w końcu dorosli”, gdy zostali ojcami.

Przyglądając się kwestiom związanym z większą indywidualizacją, Beck i Beck-Gernsheim (1995) twierdzą, że w miarę jak tradycyjne więzy społeczne rozpadają się, rosną oczekiwania wobec związków intymnych. Utrzymują, że współczesne związki oferują dużo większą elastyczność w wyborze, jak partnerzy powinni się zachowywać, i podczas gdy otwiera to pole do negocjacji, komunikacji i egalitaryzmu, powoduje też większą niestabilność. Dla mężczyzn oznacza to istotną zmianę, od domu, który był „rajem w stosunku do bezdusznego świata” (Lasch, 1979), do miejsca zaangażowania w codzienne życie rodzinne, w tym okazywania miłości, uczuć, wrażliwości i emocji, tradycyjnie kojarzonych z kobiecością (Lupton, Barclay, 1997). Mężczyźni w niniejszym badaniu rzadko opierali się takim oczekiwaniom, postrzegając siebie jako pionierów bardziej zaangażowanego i kompetentnego ojcostwa. Podkreślali transformacyjny charakter ojcostwa i otwarcie opisywali siebie jako troskliwych, czułych i kompetentnych. Jak powiedział jeden z ojców:

Jedność jest dzisiaj kluczowa. Musisz w tym być jako drużyna.

(uczestnik grupy 1, niekorzystający z programu Tweddle)

Istnieje jednak ambiwalencja między mężczyznami w odniesieniu do osiągnięć ojcostwa jako praktyki związanej z płcią. Kiedy pytaliśmy uczestników o rzeczy lub ludzi, którzy wpłynęli na ich ojcostwo, łatwiej im było opisać typ ojca, którym nie chcieliby być. Większość dokonała świadomego wyboru innego typu ojcostwa niż reprezentowany przez ich ojców, którzy – jak opisywali – często byli nieobecni i niedostępni. Wspominając swojego ojca, jeden z uczestników powiedział: „Jest dla mnie przykładem, czego nie robić” (uczestnik grupy 2, korzystający z programu Tweddle). Cześć mężczyzn mówiła także o braku uczucia i emocjonalnego wsparcia:

Mój tata był policjantem. Nie przypominam sobie, żeby mnie kiedykolwiek choćby przytulił... Moim dzieciom staram się dać dużo miłości.

(uczestnik korzystający ze wsparcia domowego Tweddle)

Styl ojcostwa tych mężczyzn wydaje się być ukształtowany, przynajmniej w pewnym wymiarze, przez ich własnych ojców, zwłaszcza w tych rodzinach, gdzie ojcowie byli nieobecni i uczuciowo niedostępni. W tym sensie bliska i czuła relacja z dziećmi była częścią tego, jak postrzegali „dobrego” ojca. (Brandth, Kvande, 1998). Zgodnie z ich stanowczym twierdzeniem, że są „pionierami

ojcostwa”, uczestnicy badania tworzyli swoje pojęcia ojcostwa i budowali umiejętności przez „obserwację, komunikację i negocjacje” (Daly, 1995). Nie potrafili jednak podać jasnej idei dobrego ojca. Poniższy cytat zwięźle podsumowuje zmagania z nadaniem sensu koncepcji idealnego ojcostwa:

Zresztą kto wie, kim jest dobry ojciec? Wiem tylko, że nikt nie mógłby być lepszym ojcem dla moich dzieci niż ja.

(uczestnik grupy 2, korzystający z programu Tweddle)

Mówiąc o czynnikach i wpływach, które pomogły im w byciu ojcem, uczestnicy wskazywali na brak wzorców. Mówili, że słuchali rad profesjonalistów, używali własnej „intuicji” i uczyli się na błędach. Czerpali również, ile mogli, od innych rodziców, na przykład niektórzy uczestniczyli w grupach dla matek. Niektórzy rozmawiali z „kumplami”, „kolegami” czy z „mamą”, podczas gdy na innych miał wpływ brak wartości, jaki obserwowali u innych rodziców, na przykład pozwalanie na „złe maniere” czy „rozbastwienie dzieciaków”. Wielu wspominało o swoich partnerkach, które często służyły praktycznymi poradami. Zadanie stworzenia nowych modeli ojcostwa nieodłącznie wiązało się z uczuciem zagubienia i uczestnicy wyrażali obawę, czy na pewno wszystko robią dobrze. To, że musieli szukać pomocy wskazuje, iż może nie wszystko szło dobrze, ale ich chęć znalezienia rozwiązania podyktowana była szacunkiem dla eksperckiej wiedzy, dążeniem do zniwelowania napięć w rodzinie i miłością do swoich dzieci.

Niemal wszyscy badani byli pochłonięci ojcostwem, mimo trudnych doświadczeń związanych z bardzo niespokojnymi dziećmi, brakiem snu i trudnościami w radzeniu sobie z depresją, która była udziałem głównie ich partnerek, ale też czasem ich samych. Wszyscy bardzo szczerze wyrażali emocje wobec swoich dzieci:

Możesz mieć za sobą beznadziejny dzień w pracy, ale potem, gdy widzisz swoje dziecko, wszystko wyparowuje. Kiedyś dużo czasu spędzałem sam. Teraz już tego nie robię, ale nie żałuję ani przez chwilę.

(uczestnik grupy 2, korzystający z programu Tweddle)

To [ojcostwo] jest prawdziwym sensem życia. To prawdziwa miłość. Czysta, bezwarunkowa.

(uczestnik grupy 1, niekorzystający z programu Tweddle)

Wykazywali się też pewnym stopniem refleksyjności w odniesieniu do swojej

roli jako ojców i tego, co ona dla nich osobiście oznacza.

Ostatnio bycie w domu z córką, podczas gdy moja partnerka wróciła do pracy, dało mi czas do zastanowienia się, czego od siebie oczekuję.

(uczestnik grupy 2, niekorzystający z programu Tweddle)

Z czasem kształtujesz siebie jako lepszego tatę. Dałbym sobie piątkę za starania i czwórkę za osiągnięcia.

(uczestnik grupy 1, niekorzystający z programu Tweddle)

McMahon (1999) twierdzi, że przyjemność z kontaktu z dziećmi i troskliwość wobec dzieci są częścią dyskursu o nowym ojcu. Sugeruje, że zostały one „włączone w retorykę wcześniej zarezerwowaną dla macierzyństwa”, chociaż utrzymuje, że nie wydaje się, aby ten fakt miał podważyć nierówny podział pracy w rodzinie. Podczas gdy obecne badania potwierdzają taki pogląd (Baxter, 2002; Craig, 2006), większość ojców wskazuje na wykorzystywanie technologii – telefonów komórkowych, internetu, e-maili – do wdrożenia elastyczniejszych form pracy, jak częstsza praca z domu, w celu większego zaangażowania w codzienną opiekę nad dziećmi. Sugeruje to, że obowiązki rodzicielskie są w coraz większym stopniu przedmiotem negocjacji w parach, chociaż stopień zaangażowania partnerów wymaga jeszcze równiejszego podziału. Jednak fakt negocjacji często jest pomijany w piśmiennictwie. Dienhart (1998) sugeruje, że wyidealizowany wzorzec matki ogranicza pole badań i doprowadza do tendencji przyjmowania matczynego punktu widzenia, nie uwzględniając unikalnego wkładu ojców i złożoności kwestii kojarzonych ze stworzeniem partnerstwa w rodzicielstwie. Badania Dienhart przywołują sposoby, w jakie ci partnerzy negocjują delikatną równowagę między obowiązkami zawodowymi a rodzinnymi, a także, co znamienne, sposoby na dostrzeżenie wartości różnic i szczególnych umiejętności i zainteresowań każdego z partnerów.

Konieczność negocjacji oraz chęć zaangażowania i podziału rodzicielskich obowiązków jest widoczna w naszej losowo dobranej próbie u wielu mężczyzn, którzy są lub byli pełnoetatowymi opiekunami. Z 27 uczestników dwóch pełniło w pewnym okresie pełnoetatową opiekę nad dziećmi, a jeden miał właśnie podjąć się tego zadania. Inni próbowali wykorzystać elastyczne rozwiązania, by częściej pracować z domu. Występowały jednak również sprzeczności. Mówiąc o tym, co skłoniło ich do szukania profesjonalnej pomocy w rozwiązaniu różnych problemów, z którymi się mierzyli, niektórzy ojcowie twierdzili, że pomoc była potrzebna głównie dla ich partnerek, które były w depresji lub które „sobie nie radziły”.

Taki punkt widzenia umiejscawiał problem raczej w nieumiejętności matki w radzeniu sobie z dzieckiem.

Obydwoje widzieliśmy, że jest problem, ale znosiliśmy tę sytuację. Aż w końcu moja żona nie dawała już rady.

(uczestnik grupy 2, niekorzystający z programu Tweddle)

Moja żona nie była w stanie zadbać o siebie, a co dopiero o dziecko. Ustalenie podstawowych spraw organizacyjnych stało się trudne.

(uczestnik grupy 2, korzystający z programu Tweddle)

Jednocześnie wielu ojców postrzegało zaistniałą sytuację jako problem rodziny i ten wspólny problem przejawiał się w użyciu przez nich zaimków i prezentowaniu dylematu jako dotyczącego całej rodziny.

Tak mało spaliśmy, wszystkim nam potrzebna była pomoc – rodzinie, kotu, psu, nawet sąsiadom.

(uczestnik grupy 2, niekorzystający z programu)

Powoli to do nas docierało. Mały chodził spać coraz później i w końcu wszyscy się kładliśmy do łóżka, żeby tylko zasnął. To było głupie i w końcu zrozumieliśmy, że tak dłużej się nie da.

(uczestnik grupy 2, korzystający z programu Tweddle)

To dotyczyło nas, rodziców. Potrzebowaliśmy wsparcia.

(uczestnik grupy 2, korzystający z programu Tweddle)

Szukanie profesjonalnej pomocy

Berlyn i in. (2008) stwierdzili, że mężczyźni „niechętnie szukają profesjonalnej pomocy, gdyż odczuwają to jako osobistą porażkę...”. Niektórym mężczyznom brakowało jednak informacji o miejscach, gdzie mogliby znaleźć wsparcie. Ojcowie w naszym badaniu aktywnie poszukiwali pomocy i czuli, że szukanie wsparcia było naturalnym krokiem, gdy już zdali sobie sprawę, że mają problem. Głównym środkiem do znalezienia rozwiązania było Google. Byli obecni przy problemie i aktywni przy jego rozwiązywaniu. Przynajmniej trzech ojców

samodzielnie wyszukało i skontaktowało się z ośrodkiem, który w ich mniemaniu mógł im pomóc, podczas gdy pozostali uczestnicy twierdzili, że wspólnie z partnerką rozważali różne opcje. Wszyscy korzystający z domowej opcji programu Tweddle (Tweddle@Home) zostawali w domu podczas (dwugodzinnych) wizyt pielęgniarki. Spośród tych, którzy korzystali ze stacjonarnego ośrodka, mniejszość zostawała w ośrodku na noc, podczas gdy pozostali odwiedzali ośrodek wtedy, kiedy mogli. Pierwsze wrażenie ojców dotyczące ośrodka było pozytywne.

Personel rozmawiał z każdym indywidualnie o twoich celach, wartościach i przemyśleniach.

(uczestnik grupy 2, korzystający z programu Tweddle)

Pielęgniarki wykazywały się dużą dozą empatii i czułość, że nie tylko ty masz taki problem.

(uczestnik grupy 2, korzystający z programu Tweddle)

Jednak już po wstępnym wprowadzeniu ojcowie mówili, że nie czuli się włączeni w proces czy program. Określali swój problem, używając języka wykluczenia: „Był skierowany bardziej do mojej partnerki”; „Czułem się pominięty”; „Zbyt mało koncentrowano się na matce”; „Czułem się jak dodatek, a nie pełnoprawny uczestnik”; „Program jest zaplanowany dla mam”; „Nie ma nic, co by zachęciło nas do zostania w ciągu dnia”; „Czułem się jak piąte koło u wozu” (uczestnicy grupy 1 i 2, korzystający z programu Tweddle). To doświadczenie wybrzmiało również w grupach ojców, którzy nie korzystali z programu Tweddle, ale byli w kontakcie z podobnymi ośrodkami. Jeden z ojców opisał swoje wrażenie, że pielęgniarki myślały, iż jest tam pod przymusem.

Myślały, że żona mnie zmusiła do przyjścia, ale to był mój wybór.

(uczestnik grupy 2, niekorzystający z programu Tweddle)

Ojcowie odczuwali również dyskomfort w związku z tym, że byli obserwowani i nie mieli pewności co do panujących w ośrodku zasad.

Martwiłem się, że ludzie będą mnie oceniać.

(uczestnik grupy 1, korzystający z programu Tweddle)

Zabrałem dziecko na spacer, ale nie byłem pewny, czy to OK.

(uczestnik grupy 1, korzystający z programu Tweddle)

Ci ojcowie nie czuli się pełnowartościową częścią procesu radzenia sobie z problemami z dziećmi. Kiedy próbowali włączyć się w ten proces, często napotykali opór ze strony pielęgniarek.

Kiedy zadałem pielęgniarce bezpośrednie pytanie o pewną niespójność, odniosłem wrażenie, że od razu przybrały obronny ton.

(uczestnik grupy 2, korzystający z programu Tweddle)

Ojcowie opisywali wyraźne formy wykluczenia, ale zwracali także uwagę na te ukryte. Często czuli się nie na miejscu w tak skoncentrowanym na kobietach środowisku. Kiedy pytaliśmy o to, jak to środowisko uczynić bardziej przyjaznym ojcom, wskazywali na wiele możliwych rozwiązań, jak „piwo w lodówce”, dostęp do internetu, by mogli pracować, gdy dzieci spały, kanały sportowe w telewizji i bardziej męskie czasopisma, np. motoryzacyjne.

Według obydwu grup ojców, zarówno tych, którzy korzystali z programu Tweddle, jak i tych korzystających z podobnych ośrodków, zwracanie uwagi na potrzeby ojców w programach wsparcia rodziców, zwłaszcza zawierających komponent stacjonarny, znacznie przyczyniłoby się do większego zaangażowania ojców. Niektórzy ojcowie mówili, że czuliby się bardziej komfortowo, gdyby więcej ojców zostawało w ośrodku na noc. Podkreślali potrzebę jasnego komunikatu, że ojcowie są postrzegani jako wartościowa i ważna część procesu rozwiązywania trudności rodzicielskich dotyczących małych dzieci. Z ich punktu widzenia dobrym pierwszym krokiem byłoby włączenie w programy edukacyjne kwestii, które bezpośrednio dotyczą ojców, jak godzenie pracy zawodowej z życiem rodzinnym czy sposoby na emocjonalne poradzenie sobie z trudną sytuacją oraz zrozumienie, co się dla nich – jako ojców – liczy. Często wspomniane postrzeganie ojców przez pielęgniarki jako „dodatku” czy „piątego koła u wozu” wydaje się iść w parze z niechęcią samych matek do dopuszczenia większego zaangażowania ojców (zjawisko „matek bramkarek” – *maternal gate keeping*). Allen i Hawkins (1999) opisują to zjawisko jako zestaw poglądów i zachowań, które utrudniają wysiłki rodzicielskie oparte na współpracy i w konsekwencji ograniczają możliwości i umiejętności ojców do uczenia się przez sprawowanie opieki nad dzieckiem. W odniesieniu do ojców objętych

niniejszym badaniem, takie poglądy pozycjonują ich w najlepszym razie jako pomocników, a w najgorszym jako pozbawionych kompetencji. Jest to zgodne z przywoływaną już wcześniej pracą Wall i Arnold (2007). Zważywszy na to, że wielu z tych ojców deklarowało chęć zaangażowania w opiekę w trudnych okolicznościach, założenia podważające jakość ich rodzicielstwa odbierały im pewność siebie. Ich przekonanie o byciu częścią drużyny doznało uszczerbku.

Mimo tych doświadczeń program w dużej mierze przyniósł korzyści zarówno dla rodziców, jak i dla dzieci. Większość ojców poczuła się wzmocniona i gotowa do przejęcia kontroli stosując techniki, których się nauczyli, chociaż niektórzy uczestnicy, którzy mieli trudność z zaangażowaniem, nabyli te umiejętności raczej od swoich partnerek niż od pielęgniarek. Mimo to pozytywnie oceniali efekty, jakie taki program może przynieść.

Nastąpiła ogromna zmiana w naszym podejściu do dziecka. Jesteśmy wystarczająco pewni siebie, by przejąć kontrolę. To odmieniło nasze życie.

(uczestnik grupy 1, korzystający z programu Tweddle)

Badanie to pokazało wielką chęć uczestników do bycia postrzeganymi jako część rodzicielskiej drużyny, przy czym należy odnotować, że większość ojców pochodziło prawdopodobnie ze środowisk klasy średniej, chociaż bez zebrania szczegółowych danych demograficznych trudno określić to z pewnością. Inne grupy społeczne czy religijne nie były raczej szeroko reprezentowane w próbie badawczej, choć kilkoro uczestników żyło w mieszanym środowisku. Niniejsze badanie nie implikuje zatem jednej spójnej wizji ojcostwa. Nie twierdzimy również, że wszystkie programy wsparcia rodziców wykluczają ojców. Badanie skupiało się na wsparciu stacjonarnym oferowanym w programie Tweddle, jednak interesujący jest fakt, że niektórzy uczestnicy niekorzystający z programu Tweddle mieli podobne odczucie wykluczenia, gdy kontaktowali się z przedstawicielami ochrony zdrowia w kwestii problemów ze swoimi dziećmi, podobnie jak część uczestników korzystających z programów podobnych do Tweddle.

Wnioski

Poczucie komfortu w pełnieniu opieki i trosce o dziecko, jakie prezentowali ojcowie objęci niniejszym badaniem, podkreśla niektóre ze sposobów wykorzystywanych przez mężczyzn do aktywnego przedefiniowania pojęcia ojcostwa,

uwzględniającego zarówno cechy kobiece jak i męskie. Brak identyfikacji z rolą żywiciela rodziny wskazuje, że nie jest już ona główną składową ich tożsamości (Brandth, Kvande, 1998). Otwiera to ojcom przestrzeń do przyjęcia tożsamości czulego i troskliwego opiekuna. W wyniku powrotu kobiet do pracy, mężczyźni czują, że zadania związane z opieką nad dzieckiem i pracami w domu muszą podlegać negocjacom. Zasadniczo ich większe zaangażowanie w obowiązki ojcowskie pozwala im postrzegać siebie jako część rodzicielskiej drużyny. Choć nie zawsze mogą uczestniczyć w opiece nad dzieckiem w takim stopniu, w jakim by sobie tego życzyli, nawet mimo korzystania z nowoczesnych osiągnięć technologicznych, ta grupa ojców wydaje się być:

...bardziej zaangażowana w opiekę nad dzieckiem (przyjmując odpowiedzialność za decyzje i czynności organizacyjne związane z domem) i troskę o dziecko (zwracając uwagę na potrzeby dziecka i najlepsze sposoby ich zaspokojenia).

(Henwood, Proctor, 2003)

Niniejsze badanie koncentrowało się na doświadczeniach ojców korzystających ze stacjonarnej pomocy w ramach programu Tweddle, jednak uczestnicy opisywali doświadczenia dotyczące poszukiwania pomocy u wielu specjalistów z sektora zdrowia, przez których byli traktowani jako „drugoplanowi rodzice”. Uważali, że wnoszą istotny wkład w opiekę nad dzieckiem, jednak czuli, że ten wkład nie zawsze był doceniany i uznawany. W odniesieniu do ośrodka Tweddle, oczekiwali lepszego poinformowania o tym, czego mogą się spodziewać, gdy zgłoszą się do stacjonarnego programu wsparcia. Oczekiwali również dostępu do informacji skierowanej konkretnie do ojców, która poruszałaby trapiącą ich kwestię godzenia życia zawodowego z rodzinnym. Mówiąc o swoich potrzebach, wskazywali na przyjazne ojcom urządzenia, jak internet bezprzewodowy, który umożliwiłby im nadrobienie zaległości w pracy, gdy ułożą już dzieci do snu, a także na większą jasność co do zasad panujących w ośrodku. Ojcowie chcieliby też czuć, że są mile widziani w ośrodku i że są integralną częścią procesu, bez dawania im odczuć, że są drugoplanowymi rodzicami lub pełnią jedynie rolę wspierającą dla swoich partnerek.

Objęci badaniem ojcowie wydają się uosabiać ideę zaangażowanego ojcostwa, opisywaną często w popularnych mediach jako obraz nowego ojca. Zostawiając na boku rozważania płynące z wielu badań, które wskazują, że między tym co ojcowie mówią, a tym co robią w odniesieniu do prac w domu i opieki nad dzieckiem często istnieje przepaść, ojcowie objęci niniejszym badaniem jasno

mówią, że chcą być postrzegani jako część rodzicielskiej drużyny. Mimo to nawet kiedy stają na wysokości zadania i starają się odgrywać równorzędną rolę, nadal przez niektórych członków personelu programu Tweddle, organizacji, która stawia sobie za cel wsparcie i edukację rodziców, są czasem postrzegani jako drugoplanowi opiekunowie. Takie postrzeganie może być powiązane z pewną formą zjawiska „matek-bramkarek”, gdyż podkreśla kulturowe znaczenie matki jako głównej opiekunki, co osłabia pozycję ojców, próbujących angażować się w opiekę nad dziećmi. Nie należy zatem umniejszać wagi identyfikowania i reagowania na przypadki wykluczenia ojców, nawet jeśli są one niezamierzone, gdyż właśnie to pomoże w końcu doprowadzić do upowszechnienia się zaangażowanej postawy ojców i równiejszego podziału obowiązków opiekuńczych.

Podziękowania

Autorki pragną podziękować Deborze Dempsey i Karren Reiger za pomocne komentarze i porady. Dziękują również pracownikom programu Tweddle Child and Family Health Service za umożliwienie ponownej analizy danych, co pozwoliło na udostępnienie wyników badań szerszemu audytorium.

Przedruk za zgodą wydawcy, tłumaczenie redakcyjne, niekonsultowane z wydawcą. Artykuł pierwotnie ukazał się w: *Journal of Family Studies* (2012) 18(2–3), 121–129. © eContent Management Pty Ltd.

Tłumaczenie: Renata Szredzińska

Bibliografia

- Allen, S. M., Hawkins, A. J. (1999). Maternal gate-keeping: Mothers' beliefs and behaviors that inhibit greater father involvement in family work. *Journal of Marriage and Family*, 61(1), 199–212.
- Baxter, J. (2002). Patterns of change and stability in the gender division of household labour in Australia, 1986–1997. *Journal of Sociology*, 38(4), 399–424.
- Baxter, J., Smart, D. (2011). Fathering in Australia among couple families with young children. *Family Matters*, (88), 15–26.

- Beck, U., Beck-Gernsheim, E. (1995). *The normal chaos of love*. Cambridge: Polity Press.
- Berlyn, C., Wise, S., Soriano, G. (2008). Engaging fathers in child and family services. *Family Matters*, (80), 37–42.
- Bianchi, S. M. (2000). Maternal employment and time with children: Dramatic change or surprising continuity? *Demography*, 37(4), 401–414.
- Bittman, M., Pixley, J. F. (1997). *The double life of the family*. St Leonards: Allen & Unwin.
- Brandth, B., Kvande, E. (1998). Masculinity and child care: The reconstruction of fathering. *The Sociological Review*, 46(2), 293–313.
- Coltrane, S. (1995). The future of fatherhood: Social, demographic, and economic influences on men's family involvements. W: W. Marsiglio (red.), *Fatherhood, contemporary theory, research and social policy* (s. 255–274). Thousand Oaks: Sage.
- Coltrane, S. (1996). *Family man*. Nowy Jork: Oxford University Press.
- Coltrane, S. (2000). Research on household labour: Modelling and measuring the social embeddedness of routine family work. *Journal of Marriage and Family*, 62(4), 1208–1233
- Craig, L. (2006). Does father care mean fathers share? A comparison of how mothers and fathers in intact families spend time with children. *Gender and Society*, 20(2), 259–281.
- Daly, K. J. (1995). Reshaping fatherhood: Finding the models. W: W. Marsiglio (red.), *Fatherhood: Contemporary theory, research and social policy* (Vol. 7, s. 21–40). Thousand Oaks: Sage.
- Dienhart, A. (1998). *Reshaping fatherhood: The social construction of shared parenting*. Thousand Oaks: Sage.
- Doucet, A. (2004). „It's almost like I have a job, but I don't get paid": Fathers at home reconfiguring work, care, and masculinity. *Fathering: A Journal of Theory, Research, & Practice about Men as Fathers*, 2(3), 277–303.
- Doucet, A. (2009). Dad and baby in the first year: Gendered responsibilities and embodiment. *The ANNALS of the American Academy of Political and Social Science*, 624(1), 78–98.
- Fletcher, R. (2003). Fathers' role in family services: The engaging father's project. W: R. Sullivan (red.), *Focus on fathering* (s. 125–141). Melbourne: ACER
- Fletcher, R. (2008). *Developing fatherhood research in Australia: A report on a seminar held to examine priorities for research into fatherhood*. Newcastle: University of Newcastle.

- Hawkins, A. J., Christiansen, S., Sargent, K. P., Hill, E. (1995). Rethinking fathers' involvement in child care: A developmental perspective. W: W. Marsiglio (red.), *Fatherhood: Contemporary theory, research and social policy* (Vol. 7, s. 41–56). Thousand Oaks: Sage.
- Henwood, K., Procter, J. (2003). The 'good father': Reading men's accounts of paternal involvement during the transition to first-time fatherhood. *British Journal of Social Psychology*, 42(3), 337–355.
- Holmes, E. K., Galovan, A. M., Yoshida, K., Hawkins, A. J. (2010). Meta-analysis of the effectiveness of resident fathering programs: Are family life educators interested in fathers? *Family Relations: An Interdisciplinary Journal of Applied Family Studies*, 59(3), 240–252.
- Kruger, R. A. (1994). *Focus groups: A practical guide for applied research* (2 wyd.). Thousand Oaks: Sage.
- Lamb, M. E. (2000). The history of research on father involvement: An overview. *Marriage & Family Review*, 29(2/3), 23.
- Lasch, C. (1979) *The culture of narcissism*. Nowy Jork: Norton and Company.
- Lupton, D., Barclay, L. (1997). *Constructing fatherhood: Discourses and experiences*. Londyn: Sage.
- McMahon, A. (1999). *Taking care of men: Sexual politics in the public mind*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Raikes, H. H., Summers, J. A., Roggman, L. A. (2005). Father involvement in early head start programs. *Fathering: A Journal of Theory, Research, & Practice about Men as Fathers*, 3(1), 29–58.
- Roggman, L. A., Fitzgerald, H. E., Bradley, R. H., Raikes, H. (2002). Methodological, measurement, and design issues in studying fathers: An interdisciplinary perspective. W: C. S. Tamis-Lemonda, N. Cabrera (red.), *Handbook of father involvement: Multidisciplinary perspectives* (s. 1–30). Mahwah: Erlbaum.
- Sullivan, R. (2000). *Fathering and children – The contemporary context*. Paper at Family futures: Issues in research and policy, proceedings of the 7th Australian Institute of Family Studies Conference. Pobrane z: www.aifs.org.au/institute/afr7/sullivan1.html.
- Wall, G., Arnold, S. (2007). How involved is involved fathering? An exploration of the contemporary culture of fatherhood. *Gender and Society*, 21(4), 508–527.
- Wical, K., Doherty W. (2005). How reliable are fathers' reports of involvement with their children? A methodological report. *Fathering*, 3(1), 81–93.

I felt like a third wheel: Fathers' stories of exclusion from the parenting team

This research reports on the perceptions of 27 fathers involved in five focus groups which were conducted in late 2009 on behalf of Tweddle Child and Family Health Service in Melbourne. The fathers in this research highlight their encounters with services that frequently presume they are secondary or part-time parents. While cultural assumptions about paternal incompetence sit comfortably alongside portrayals of fathers as helpers, these fathers resisted the assumption that they were secondary players or as one father put it 'the third wheel'. This research set out to identify barriers and opportunities in relation to fathers' engagement with residential parenting support programs. It found that these fathers believed themselves to be part of a 'parenting team' and that lack of recognition of this fact impacted on their level of engagement with support services.

KEYWORDS:

FATHERS, PARENTING, FATHER COMPETENCE, FATHER ENGAGEMENT, PARENTING SUPPORT SERVICES

Cytowanie:

Cosson B., Graham E. (2014). Czuję się jak piąte koło u wozu: opowieści ojców o wyłączeniu z „rodzicielskiej drużyny”. *Dziecko krzywdzone. Teoria, badania, praktyka*, 13(3).



Artykuł jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa–Użycie niekomercyjne–Bez utworów zależnych 3.0 Polska.